Nr. 4. Kraków, dnia 1. kwietnia 1908 r. Rok III.

GŁOS SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ

stałej i prowizorycznej.

Wychodzi z początkiem każdego miesiąca.

Prenumerata w Austryi z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor. 10 hal., kwartalnie 1 kor. 10 hal. Numer pojedynczy 20 hal. — Dla zagranicy rocznie 5 koron.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Kraków, Św. Tomasza 33.** Autorom zapewniona ścisła dyskrecya. — Ogłoszenia i załączniki przyjmuje się według umowy. Reklamacye uwzględnia się do 30 dni.

III. Walne Zgromadzenie „Galicyjskiego Stowarzyszenia wzajemnej pomocy Służby państwowej w Krakowie“.

Na mocy statutu powyższego Stowarzyszenia odbywa się corocznie Walne Zgromadzenie, w którem mają prawo głosu, krytyki, wyboru i wybieralności wszyscy członkowie. Walne Zgromadzenie poprzedza ponadto zgromadzenie poufne członków, odbywające się 14 dni pierwej w tym celu, aby wybrać specyalną komisyę do zastanowienia się, których kolegów należy zaproponować na Walnem Zgromadzeniu celem wprowadzenia ich do wydziału przy nowych wyborach.

Stosując się tedy ściśle do postanowień statutu, zwołał prezes Stowarzyszenia, p. Stanisław Ratyński, zgromadzenie poufne na dzień 15. marca b. r. do dużej sali „Związku chrześcijańskich stowarzyszeń zawodowych“ przy ulicy Św. Tomasza w Krakowie. W zgromadzeniu tem wzięło udział przeszło 100 członków miejscowych, a częściowo i zamiejscowych. Po zagajeniu Prezesa, który wyłuszczył zgromadzonym cel zebrania i po przeprowadzeniu krótkiej dyskusyi, zgromadzenie wybrało do „Komisyi matki“ celem powzięcia przez nią propozycyi wyborczej, siedmiu następujących członków: pp. Bełzę, Izdebskiego, Salaburę, Cieszyński, Cymborskiego, Zabiegaja, Augustyna. Komisya ta ukonstytuowała się niebawem i powzięła stosowne wnioski, zatrzymując je w tajemnicy do Walnego Zgromadzenia, co podnosimy z wszelkiem uznaniem, bo przez tajemnicę nie było sposobności do jakichkolwiek nieporozumień.

Po zgromadzeniu poufnem Zarząd stowarzyszenia, głównie niestrudzony prezes Ratyński, zajął się wyszukaniem na Walne Zgromadzenie stosownej sali, którąby odpowiadała powadze chwili i była pod każdym względem wygodną. Prezes udał się na audyencyę do prezydenta miasta, dr. Lea i otrzymał zezwolenie do bezpłatnego użycia na ten cel, nawet z oświetleniem, pięknej sali obrad Rady miasta Krakowa. W ten sposób wszystkie przedwstępne formalności zostały szczęśliwie załatwione.

Zgromadzenie mogło się odbyć w niedzielę, dnia 29 marca b. r. ściśle według programu, który w tem miejscu dla dokładności sprawozdania dosłownie przytaczamy.

1. Zagajenie posiedzenia.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie z czynności Wydziału.
4. Sprawozdanie kasowe za rok 1907.
5. Wnioski Wydziału w myśl statutu § 11, ust. 5.
6. „ „ „ „ § 11, „ 6.
7. „ „ „ „ § 11, „ 7. i ust. 9 (zmiana statutu co do ustanowienia wysokości wpisowego).
8. Wybór § 11, ust. 1 *a)* prezesa, ust. *b)* członków Wydziału, ust. 2 wybór pięciu członków do Komisyi kontrolującej.
9. Wnioski członków, interpelacye i prośby.
10. Zamknięcie posiedzenia.

Miejce Zgromadzenia: sala krakowskiej Rady miejskiej, II. piętro. Początek o godzinie 4 po południu.

W oznaczonym czasie i miejscu zebrało się około 200 kolegów razem z żonami. Przybyły umyślnie, aby się naocznie przekonać o rozwoju Stowarzyszenia, które ich ze względu na udzielane zasiłki w czasie choroby i wydatne wdowie odprawy żywo obchodzi, co z wszelkiem uznaniem podnosimy. Większość zgromadzenia tworzyli członkowie miejscowi. Z grup prowincyonalnych, ze względu na czas i koszta, przybyli delegaci: ze Lwowa p. Bieszczad Miecz. przew. grupy lwowskiej, z Tarnopola p. Kubasiewicz Leopold, ze Skawiny p. Zając Marcin, Chrobak Jan, Czopek i Byk, z Wieliczki p. Furgał Jan i Mikuła Jan, z Niepołomic p. Trzos Jan i Malarz Stanisław, z Liszek p. Gul Józef, z Bochni p. Stefanik Kasper, Kruczek Józef, Sowiński Antoni i Malarz Andrzej. Listy z życzeniami nadeszły z Wiśnicza, Sokala, Bobrki i Starej Soli.

Nastrój zgromadzonych poważny.

Zgromadzenie zagaił prezes Ratyński następującem przemówieniem:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szanowne Zgromadzenie!

Pierwszym obowiązkiem naszym jest uczcić przez powstanie pamięć zmarłych członków naszego Stowarzyszenia.

Po dwuletniej pracy stajemy przed Wami, Czcigodni Koledzy, by Wam złożyć rachunek z naszego włodarstwa. Stajemy z czystem sumieniem, bośmy uczynili wszystko, co było możebne, aby nasze Stowarzyszenie doprowadzić do rozwoju. Dlatego też o Wasz sąd i wyrok jesteśmy zupełnie spokojni.

Panowie wiecie, iż rozpoczęliśmy naszą działalność z niczego. Nikt nam nie wróżył rozkwitu, wszyscy byli pewni, iż po paru miesiącach przepadniemy z kretesem. Przeciw sobie mieliśmy potężnego wroga, stowarzysze-

nie Wiedeńczyków, które wyzyskiwało dla siebie galicyjską służbę państwową. Wiedeńczycy, aby nas czemprędzej zniszczyć, poczęli wydawać dla Galicyi dwa razy na miesiąc tłómaczenie swojej niemieckiej gazety. Rujnowali się na to, bo myśleli, iż nas przetrzymają, zniszczą. Stało się przeciwnie. Olbrzymia większość galicyjskiej służby państwowej stanęła po naszej stronie. W dodatku cios wielki zadał im w tej walce, nasz kolega, p. Kazimierz Niziński. On to, jako prezes grupy wiedeńskiej z Krakowa, przekonawszy się naocznie i namacalnie o szkodliwości wiedeńskiej organizacyi, grupę wiedeńską w Krakowie rozwiązał i razem ze swoimi zwolennikami przystąpił do naszego Stowarzyszenia. Ten prawdziwie obywatelski i koleżeński czyn p. Nizińskiego podnoszę z całem uznaniem.

Nie przeczę, iż w tym czasie były próby rozstroju, aby Stowarzyszenie nasze zawichrzyć, lecz i to się nie udało. Wobec naszej jawnej, uczciwej i skutecznej gospodarki, wszystkie próby rozstroju spełzły na niczem.

Starano się także, aby nasze, zasobne już Stowarzyszenie zlało się w jedno wielkie, razem z innemi. Jakkolwiek nie przeczę, iż stowarzyszenie zbiorowe przedstawia pewne korzyści, to jednak służba państwowa, pracująca wśród odmiennych warunków, musi zachować zupełną niezależność od wszystkich innych stowarzyszeń. Może je wspomagać moralnie, nawet materyalnie, ale się nie zrzeknie własnej autonomii, swoich kapitałów i pod obcą komendę nigdy nie pójdzie! Na tem stanowisku stał i stoi wydział naszego Stowarzyszenia, a sądzę, że i panowie nie jesteście innego zdania.

Przed dwoma laty byliśmy maluczcy i niewidomi, nikt na nas nie zwracał uwagi i nikt się z nami nie liczył, dziś stanęliśmy silnie, na własnym gruncie, o własnych siłach, tak, że największym burzom oprzeć się potrafimy i wszyscy muszą się z nami liczyć.

Jako tacy wysyłaliśmy petycye do Parlamentu w sprawie polepszenia doli służby państwowej, w naszym organie piętnowaliśmy bez miłosierdzia wszelkie nadużycia, spełniane na naszych kolegach, wysyłaliśmy w ich obronie zażalenia do władz przełożonych, co powodowało zawsze polepszenie opłakanych stosnków. Wreszcie urządziliśmy z końcem ubiegłego roku, pierwsi z Galicyi, deputacyę do Wiednia. Byliśmy w Parlamencie, u wpływowych posłów i u Ministrów. Deputacya służby państwowej z Galicyi, jako pierwsza tego rodzaju, wywołała silne wrażenie. Wypytywano nas troskliwie o potrzeby i przyobiecano z biegiem czasu najważniejsze postulaty zaspokoić.

Że obietnice nie były przez Ministrów czynione na wiatr, mamy wymowny dowód w polepszeniu bytu najwięcej upośledzonych, posłańców sądowych, którzy głównie za naszem staraniem otrzymają charakter sług prowizorycznych. Mamy nadzieję, że w niedługim czasie także stosunki służby prowizorycznej będą uregulowane, mianowicie, iż Wys. Rząd przyzna jej dekrety, dalej, że będą spełnione piekące postulaty służby dekretowej, do których w pierwszej linii zaliczam podwyższenie pensyi wdów i sierót po sługach państwowych, bo zaopatrzenia te, wobec dzisiejszej drożyzny są naprawdę żebracze... Że spełnienie naszych postulatów odbywa się powoli, temu się nie dziwcie Szanowni Koledzy. Odrazu Krakowa nie zbudowali. Przed zawiązaniem naszego Stowarzyszenia nikt się o spełnienie tych słusznych żądań szczerze nie troszczył, nikt się nie zabrał do nich energicznie, cały ciężar spadł teraz na nas, a my mu tylko częściami podołać możemy.

Prócz obrony praw ogółu służby państwowej i każdego sługi osobno, Stowarzyszenie nasze spełniało także wobec swoich członków cele filantropijne. Wydawało zapomogi na czas choroby, wdowie odprawy itp. Jak pożyteczną było instytucyą, niech świadczy fakt, iż zapomogi koleżeńskie otrzymało dotąd 32 osób, na ogólną kwotę 479 kor. 50 h., że wypłaciliśmy cztery odprawy wdowie na ogólną kwotę 540 kor., razem wydaliśmy na rzecz stowarzyszonych 1019 kor. 50 hal... Każdy Wasz grosz, Szanowni Panowie, był należycie strzeżony, a dowodem tego, iż po pokryciu najniezbędniejszych wydatków administracyi, kosztów wydawania gazety, którą każdy nasz członek otrzymuje bezpłatnie, znajduje się zaoszczędzony fundusz na nadzwyczajne wydatki w kwocie przeszło 2.500 kor., który jest umieszczony na procent w Kasie Zaliczkowej urzędników.

Składam w tem miejscu uznanie dla tych członków, którzy opłaty na rzecz naszego Stowarzyszenia sumiennie płacili, a ślę upomnienie do niepunktualnych, bo w razie zaległości nie mogą korzystać z funduszów zapomogowych, a na wypadek śmierci ich wdowy nie otrzymają odprawy, która obecnie wynosi dla każdej wdowy około 300 koron, wypłacanych zaraz, na rękę, po śmierci męża, i jest dla niej w nieszczęściu prawdziwem wybawieniem.

Składam też podziękowanie dla nielicznych jeszcze, jak dotąd, dobrodziei naszego Stowarzyszenia, a do nich zaliczam Św. Dyrekcyę Kasy Zaliczkowej urzędników w Krakowie, która na zapomogi sług sądowych udzieliła nam 100 kor. Oby ten piękny przykład znalazł jak najwięcej naśladowców... Dziękuję również serdecznie JWP. Prezydentowi miasta Krakowa za bezinteresowne udzielenie sali Rady miejskiej na niniejsze obrady.

Szanowni Koledzy! Nasze agendy działania ustawicznie wzrastają. Jest ogromnie dużo manipulacyi kasowych i pisaniny, a czynności te muszą się wzmagać, jeżeli mamy naprawdę dążyć do rozwoju, a nie zabagnienia naszego Stowarzyszenia. Okazuje się więc konieczność, aby przynajmniej najciężej pracujące siły otrzymały za swój trud chociażby skromne wynagrodzenie. Nad tem chciejcie się Panowie dobrze zastanowić! Stowarzyszenie, które liczy obecnie przeszło 500 członków, a powinno ich mieć przynajmniej 2.000, musi posiadać stosowne siły robocze, aby maszyna nie stanęła.

Nie sądzę, aby członkowie Wydziału mieli pobierać jakieś pensye, tylko należy się nieznaczne odszkodowanie za czynione z własnej kieszeni wydatki dla Stowarzyszenia, aby do swojej bezpłatnej pracy nie musieli dokładać. O tem też będzie wyjaśnienie w osobnym referacie.

Wreszcie oznajmiam, iż na dzisiejsze Zgromadzenie przygotowałem pewną niespodziankę. Oto leży przed Wami, Kochani Koledzy, puszka składkowa Kasy oszczędności miasta Krakowa, a obok książeczka na 10 koron. Kwotę tę złożyłem z własnych funduszów, jako pierwszy prezes-założyciel na fundusz składkowy, celem sprawienia dla naszego Stowarzyszenia pięknego sztandaru, podobnie, jak go mają inne stowarzyszenia. Sztandar ten ma być symbolem naszej łączności i zgody. Pod nim, jak oddział wojska wśród gradu kul na wojnie, będziemy szli we walce o zdobycie lepszej doli

Jestem pewny, że Szan. Panowie i Szanowne Panie moją myśl uznacie i swoimi groszami, do tej puszki dobrowolnie dorzucanymi, umożliwicie z czasem spełnienie tej fundacyi.

Sądzę, iż powiedziałem wszystko, co, jako prezes Stowarzyszenia, w tej ważnej chwili winienem był wypowiedzieć. Reszta do Was należy Szanowni Panowie. Wydział wraz ze mną ustępuje z błogiem przeświadczeniem, iż uczynił wszystko, co do niego należało, i wcale się Wam nie narzuca na przyszłą kadencyę. Wybierajcie, kogo się Wam podoba, według własnej woli i przekonania, mając przed sobą na oku tylko dobro Stowarzyszenia.

A teraz, Kochani Koledzy, zanim przystąpimy do właściwych obrad, wstańmy z miejsc i wznieśmy na cześć naszego ukochanego, najsprawiedliwszego i najszlachetniejszego Monarchy, któremu wierność przysięgaliśmy i najwierniej służyć chcemy, trzykrotny okrzyk: „Najjaśniejszy Pan Cesarz Franciszek Józef I. niech żyje! Niech żyje! Niech żyje!“ (Zgromadzenie okrzyk ten z zapałem powtarza).

Mowę prezesa Ratyńskiego wynagrodziło Zgromadzenie burzą oklasków. Następnie sekretarz Onyszkiewicz odczytał protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia. Przyjęto go bez dyskusyi i przez aklamacyę. Treści protokołu nie przytaczamy, bo była podana w numerze kwietniowym z roku ubiegłego.

Sprawozdanie z czynności Wydziału składał p. Michalski w sposób następujący. Posiedzeń Wydziału z Zarządem było w roku ubiegłym 104, z tych zwyczajnych 12, nadzwyczajnych 36, prócz ekspedycyi gazety, walne zgromadzenie 1, poufne 2, nadto odbył się wiec ogólny. Urządzono nabożeństwo dziękczynne za pomyślny rozwój Towarzystwa i żałobne za zmarłych członków. Po wiecu wysłano petycyę do wszystkich grup i delegatów do Wiednia. Korespondencyi wpłynęło 327, na które odpowiedziano 134 razy — na resztę dano wyjaśnienia w gazecie. Rozpraw karnych odbyło się 11, 2 zabawy, uchwał zwykłych zapadło 112, wreszcie ponadto wiele czasu zajęło zestawione obliczenie funduszów stowarzyszenia. Z tego mogą się przekonać Szan. Koledzy, iż pracowaliśmy w Wydziale sumiennie i gorliwie dla dobra całego Stowarzyszenia, a praca taka w przyszłości coraz będzie większą.

Sprawozdanie kasowe, przedstawione na Walnem Zgromadzeniu przez p. Wawrzyńca Michalskiego, przedstawia się w ogólnych cyfrach następująco:

A) Dochody.

W funduszu żalaznym: pozostałość z 1906 r., wynosi 197 kor. 43 hal., wpłynęło w ciągu 1907 r. 315 kor. 80 hal., więc razem fundusz ten przedstawia kwotę 513 kor. 23 hal.

W funduszu bieżącym: pozostałość z 1906 r. 154 kor. 27 hal., miesięczne wkładki członków 3.833 kor. 59 hal., dochód ze zabawy 124 kor. 44 hal., za sprzedane gazety 82 kor. 20 hal., za anonsy 38 kor., dar dr. Petelenza 10 kor., razem 4.243 kor. 25 hal.

Z funduszu wdów i sierót: pozostałość z 1906 r. 121 kor., wkładki przy wpisowem 125 kor. 50 hal., wkładki w miejsce wypłaconej odprawy 140 kor. 50 hal., dary od pp. Rzepczyńskiego 20 kor., Włodka 50 hal., Nowaka J. 1 kor., Widomskiego I. 1 kor., I. Kity 1 kor., W. Michalskiego 2 kor., J. Augustyna 1 kor. 50 hal., I. Witeka 1 kor. 50 hal., I. Węgrzyna 1 kor. 50 hal., I. Kamińskiego 1 kor. 50 hal., B. Czaka 1. kor., N. Mellera 5 kor., składka przy uroczystości opłatka 17 kor. 34 hal., razem 441 kor. 84 hal.

B) Rozchody.

Wsparcia członkom w chorobie 262 kor. 36 hal., koszta pogrzebu dwóch zmarłych członków 60 kor., koszta obrony prawnej 10 kor., nabożeństwa 18 kor., zaopatrzenie kancelaryi zarządu w druki i księgi 182 kor. 50 hal., urządzenie kancelaryi, czyli sprawienie inwentarza 190 kor. 42 hal., za najem lokalu przez trzy kwartały 182 kor. 20 hal., obsługa, opał, światło 17 kor. 24 hal., koszta wydawnictwa „Głosu Służby państwowej“, rozsyłanego wszystkim członkom bezpłatnie 1.177 kor., marki gazetowe i ekspedycya gazety 116 kor. 58 hal., podatek 6 kor. 30 hal., koszta odbytego wiecu: druk odezw i zaproszeń 50 kor., marki pocztowe i ekspedycya 30 kor. 70 hal., wynajęcie sali na wiec z obsługą 12 kor., zaproszenie telegraficzne posłów na wiec 3 kor. 16 hal., telegram do Wiednia 2 kor. 50 hal., układ, tłómaczenie, druk polskiej i niemieckiej petycyi 135 kor. 90 hal., podróż delegatów do Wiednia 160 kor., marki na petycye 30 kor. 90 hal., wynagrodzenie całoroczne sekretarza zarządu Stowarzyszenia 60 kor., wszystkie inne drobne wydatki administracyjne 54 kor. 50 hal. Suma ogólna rozchodu tych pozycyi 2.787 kor. 46 hal.

Z funduszu wdów i sierót: wypłacono wdowie po ś. p. Przyjacielskim 200 kor.

Przy ogólnem zestawieniu funduszów okazały się następujące nadwyżki, przeważnie ulokowane w Kasie Zaliczkowej urzędników: w funduszu żelaznym 513 kor. 23 hal., w funduszu bieżącym 1.455 kor. 79 hal., w funduszu wdów i sierót 241 kor. 84 hal., razem 2.210 kor. 86 hal.

Wszystkie te pozycye zbadała komisya kontrolująca na podstawie ksiąg kasowych, kwitów i innych dokumentów, a na tej podstawie stawia na Walnem Zgromadzeniu wniosek o udzielenie Zarządowi absolutoryum kasowego, co jednomyślnie zostało uchwalone. Dodatkowo nadmieniamy, iż dział rozchodów obciążyła w ubiegłym roku znacznie akcya, zdążająca do polepszenia bytu służby państwowej, t. j. urządzenie wiecu, wysłanie deputacyi i t. d. Wydatki te w bieżącym roku prawdopodobnie się nie powtórzą, a członkom z lichwą zostały zwrócone przez skutek, jaki odniosły i w przyszłości odniosą.

Stan członków Stowarzyszenia jest następujący: Z końcem r. 1906 liczyło Stowarzyszenie członków zwyczajnych 265, nadzwyczajnych 7, w r. 1907 przybyło członków zwyczajnych 248, nadzwyczajnych 14, wspierający 1, razem 513 członków zwyczajnych, 21 nadzwyczajnych, 1 wspierający... W ciągu roku 1907 ubyło przez śmierć 4 członków, wskutek wystąpienia 5, wykreślono z powodu niepłacenia wkładek 2, razem 11.

Stan członków z końcem r. 1907 wynosi więc 502 zwyczajnych, 21 nadzwyczajnych, 1 wspierającego, a ilość ta w bieżącym roku według wszelkiego prawdopodobieństwa znacznie się podniesie.

W każdym razie Stowarzyszenie nasze, jak wynika z powyżej przedstawionego sprawozdania kasowego i stanu liczby członków, już teraz, jako półtysięczna, karna armia, jest związkiem poważnym i silnym, z którym władze liczyć się muszą. To nas napełnia

wewnętrznem zadowoleniem i daje bodźca do dalszej, niemniej skutecznej pracy organizacyjnej. W chwili, gdy Stowarzyszenie nasze będzie liczyło parę tysięcy członków, będziemy mogli podjąć przeprowadzenie dla służby państwowej dzieł doniosłych, które im i ich rodzinom zapewnią wielkie korzyści. Dlatego też wzywamy Szanownych Kolegów o dołożenie wszelkich sił, by w Galicyi nie znalazł się ani jeden sługa państwowy, którýby nie należał do naszej organizacyi, bo w dużej gromadzie nasza przyszłość, nasze odrodzenie i nasza potęga.

Sprawozdania p. Wawrzyńca Michalskiego Zgromadzenie wysłuchało z żywem zadowoleniem i wynagrodziło je burzą oklasków.

Wnioski Wydziału w myśl statutu § 11. ust. 5, 6, 7 i 9. obejmowały następujące kwestye: Co do 5. Ustanowienie wysokości wkładek, tudzież udzielać się mających zapomóg, wsparć i kosztów pogrzebowych, z uwzględnieniem każdorazowego stanu funduszów stowarzyszenia. 6. Załatwianie wniosków Wydziału, Komisyi kontrolującej i członków. 7. Udzielanie remuneracyi za nadzwyczajne czynności funkcyonaryuszom stowarzyszenia. 9. Zmiana statutu co do ustanowienia wysokości wpisowego.

Przedewszystkiem zaznaczył przewodniczący Komisyi szkontrującej p. Salabura, odnośnie do punktu 6., iż w czasie dwukrotnej rewizyi Komisya znalazła wszystkie księgi kasowe w jak największym porządku, zgodne z przedłożonymi dokumentami, dlatego wnosi, by Zgromadzenie udzieliło Wydziałowi absolutoryum. Uchwalono jednogłośnie.

Następnie prezes Ratyński podał do wiadomości zgromadzonych, iż w sprawie zapomóg koleżeńskich zapadła na Wydziale uchwała, by zaproponować Walnemu Zgromadzeniu podniesienie zapomóg na czas choroby z 50 na 60 halerzy dziennie, dalej podniesienie kosztów pogrzebu z K 30 na K 50 przy pozostawieniu wkładek tej samej wysokości t. j. K 1 miesięcznie od każdego członka. Nad wnioskami tymi otwarto dyskusyę.

P. Grzegorczyk domaga się podwyższenia zapomogi koleżeńskiej z powodu choroby do K 1 dziennie, albowiem na wypadek tego nieszczęścia potrzeby utrzymania rodziny się wzmagają, a sługa państwowy nie dostaje znikąd żadnej podwyżki. Słudzy prowizoryczni są ponadto w położeniu o tyle gorszem, iż w czasie choroby otrzymują tylko wsparcie z Kasy chorych, wynoszące zaledwie 60% płacy; słusznem jest więc żądanie, aby Stowarzyszenie Służby państwowej dodało im przynajmniej brakujące 40%, co równa się 1 koronie dziennie. Natomiast jest za pozostawieniem dotychczasowego datku na koszta pogrzebu w kwocie K 30, bo ten, jego zdaniem, wystarcza.

P. Ryba popiera wniosek p. Grzegorczyka, wykazując wymownie, jak strasznym jest na wypadek choroby los sługi prowizorycznego z jego rodziną. Radzi czynić wszędzie indziej oszczędności, byle tylko sługa w czasie choroby miał się z czego odżywiać i ratować, bo to jest podstawą bytu jego i rodziny.

P. Michalski w dłuższem przemówieniu oznajmia Zgromadzeniu, iż w Wydziale nad podwyższeniem zapomóg koleżeńskich na wypadek choroby gruntownie się zastanawiano. Sam, jako sługa prowizoryczny, byłby za tem, aby zapomogi te wynosiły po 2, nawet 3 korony dziennie, atoti widzi, iż stan funduszów Stowarzyszenia, aczkolwiek pomyślny, takiego podwyższenia nie wytrzyma. Lepiej więc stopniowo co roku podwyższać zapomogi koleżeńskie, w miarę rozwoju Stowarzyszenia, niżeli czynić to teraz i narażać je na możliwe bankructwo. Chyba Zgromadzenie uchwaliłoby większe wkładki. Ale i to jest niewłaściwe, bo już teraz niektórzy narzekają, acz niesłusznie, na ich wysokość, cóżby więc mówili, gdyby zostały podwojone? Natomiast wyraża protest przeciw ubezpieczeniu służby prowizorycznej w ogólnych Kasach chorych, na czem ta służba źle wychodzi, bo otrzymuje tylko 60% poborów zamiast nadwyżek, niezbędnych celem kuracyi. Jest za zupełnem zrównaniem co do choroby służby prowizorycznej ze służbą dekretową, dokąd służba prowizoryczna nie otrzyma stabilizacyi, o którą jak najusilniej trzeba walczyć. Sprzeciwia się też wnioskowi przeciw podwyższaniu kosztów pogrzebu, bo w dzisiejszych czasach sługi państwowego za 30 koron przyzwoicie pochować nie można. Ta kwota wystarczy zaledwie na trumnę i karawan, a gdzie ksiądz, który na pogrzebie sługi państwowego znajdować się powinien, gdzie są inne wydatki? Domaga się więc, aby wnioski w sprawie zapomóg koleżeńskich zostały uchwalone w myśl propozycyi Zarządu, t. j. po 60 hal. dziennie na wypadek choroby i po K 50 pogrzebowego, bez podwyższania dotychczasowych opłat w kwocie K 1 miesięcznie od członka...

Przy głosowaniu utrzymały się wszystkie wnioski Zarządu, poparte przez p. Michalskiego.

Co do remuneracyi członków Zarządu po myśli § 7. statutu, wyjaśnia p. Michalski, iż nie rozchodzi się o wynagradzanie za pracę, tylko o zwrot kosztów, t. j. o to, by członkowie do bezpłatnej pracy nie potrzebowali dokładać. Posiedzenia odbywają się kilka razy tygodniowo od 7—10, 11, niekiedy do 12 w nocy. Członkowie, wychodząc w tym czasie do domu, muszą opłacać stróża przy wypuszczaniu z kamienicy, w której znajduje się kancelarya Stowarzyszenia i u siebie w domu. Ponadto, z powodu wielkiej odległości i często złego stanu powietrza, zniewoleni są posługiwać się tramwajami. Dlatego też w zeszłym roku uchwaliło Walne Zgromadzenie dla prezesa zakupno stałej karty tramwajowej, wynoszące K 54 rocznie i sekretarzowi K 60 za całoroczną pracę. Obecnie Wydział stawia wniosek, aby Walne Zgromadzenie upoważniło go do wydatkowania po 5 koron miesięcznie na rzecz tego członka, który będzie pracą przeciążony i z tego powodu zażąda odszkodowania za poniesione straty i wydatki.

P. Belczyk omawia ogromną pracę prezesa, który ustawicznie musi korespondować ze stronami i władzami w najróżnorodniejszych, trudnych nieraz kwestyach, do czego trzeba także znajomości ustaw, niemniej pracę innych członków Wydziału i wnosi, nagrodzony oklaskami, przyjęcie propozycyi p. Michalskiego.

P. Łabuzek mniemał, iż wszyscy członkowie Wydziału mają pobierać po 5 kor. miesięcznie, i dlatego radził, aby renumeracye dalsze odłożyć do przyszłego roku, gdy się Towarzystwo lepiej rozwinie. Gdy mu jednak prez. Ratyński wyjaśnił, iż rozchodzi się nie o wszystkich członków Wydziału, tylko o najwięcej zajętego, p. Łabuzek, zadawalniając się tem oświadczeniem, swój wniosek cofnął.

W głosowaniu utrzymał się wniosek p. Michalskiego.

Dalej podnosi prezes w dłuższem przemówieniu, jak wielką jest przeszkodą w rozwoju Stowarzyszenia

postanowienie statutu, iż wpisowe obecnie, po roku istnienia, zostało znacznie podwyższone, bo wynosi nie 1 koronę, lecz kilka a nawet kilkanaście w stosunku do wieku wstępujących członków. Aby więc niezamożnym kolegom dać możność korzystania z wielkich dobrodziejstw Stowarzyszenia, wnosi o zatrzymanie wpisowego 1 kor. dla nowych członków lecz tylko na rok bieżący... Uchwalono jednogłośnie.

W tem miejscu zarządza przewodniczący 10-minutową przerwę, w czasie której uprasza dwie panie o zbieranie dobrowolnych ofiar na sprawienie sztandaru. Składka przyniosła piękny dochód, albowiem puszka wypełniła się niemal po brzegi.

Następnie przystępuje zgromadzenie do wyboru prezesa. P. Stanoch, członek Wydziału, wykazuje wymownie, jak wielkie zasługi położył prezes Ratyński około powołania i rozwoju Stowarzyszenia. Z tego powodu często był narażony na wielkie nieprzyjemności, mimo to niczego się nie uląkł i wytrwał na obranym posterunku. Pracuje dla Stowarzyszenia o ile może w dzień, a głównie nocami, dla niego zaniedbuje własną rodzinę i odmawia sobie wszelkich przyjemności. Wnosi więc, aby w dowód uznania tej pracy Zgromadzenie wybrało go nadal prezesem jednomyślnie, przez aklamacyę... Zgromadzenie odpowiedziało na to burzą oklasków, a gdy na żądanie p. Kowala postawiono formalny wniosek o wybór prezesa przez aklamacyę, wniosek ten został jednomyślnie przyjęty, bo nikt się przeciw niemu nie oświadczył.

P. Ratyński dziękuje serdecznie Zgromadzeniu za zaufanie, przyrzeka nadal pracować dla Stowarzyszenia ze zdwojoną siłą, prosi jednak o poparcie wszystkich członków, bo bez tego najlepsze usiłowania nie mogłyby odnieść pożądanego skutku... Skoro zaś obecnie Zgromadzenie ma przystąpić do wyboru Wydziału, uprasza, by każdy głosował na podstawie własnego przekonania, mając tylko dobro ogółu na celu i dlatego każdy ma prawo z listy, przedłożonej przez „komisyę-matkę“ wykreślić, kogo mu się podoba i wstawić nowe nazwisko. Zgromadzenie ma wybrać 24 członków na 2 lata i Komisyę lustracyjną z 5 członków na 1 rok... Zarządza więc rozdanie kart głosowania i zawiesza celem dokonania wyborów obrady Zgromadzenia... Pierwej jednak zarządza utworzenie 5 komisyi szkontrujących oddane głosy, aby obliczenie szło szybciej, i powołuje do I. grupy p. Bieszczada, Salaburę, Cymborskiego, do II. p. Kubasiewicza, Zabiegaja, Węgrzyna, do III. p. Witeka, Brodę, Podobę, do IV. Izdebskiego, Cieszyńskiego, Augustyna, do V. p. Drwala, Jasińskiego, Furgała.

Wynik wyborów jest następujący. Na członków Wydziału na lat 2 wchodzą panowie: Augustyn Józef, Belczyk Kasper, Bełza Michał, Broda Jan, Cieszyński Józef, Cymborski Andrzej, Drwal Jan, Hoszowski Mikołaj, Izdebski Stefan, Jasiński Franciszek, Kornaś Jan, Kowal Mikołaj, Kołodziej Jan, Łańko Stanisław, Michalski Wawrzyniec, Mironowicz Paweł, Oferta Franciszek, Onyszkiewicz Cyryl, Orkisz Michał, Podoba Jan, Stanoch Antoni, Witek Jan, Węgrzyn Jan, Zabiegaj Stanisław.

Do komisyi szkontrującej na 1 rok powołani pp.: Błachut Franciszek, Malaga Michał, Salabura Wojciech, Sokolski Józef, Śwituszak Jan.

Wynik wyborów powitany oklaskami.

Wreszcie **Zgromadzenie przystępuje do załatwienia wniosków.**

Prezes Ratyński podnosi zasługi, jakie dla Stowarzyszenia służby państwowej położył radca cesarski, dyrektor Towarzystwa Zaliczk. urzędn. w Krakowie, Wny Alojzy Nemetz. On to z własnej inicyatywy spowodował Wydział Tow. Zaliczk. urzędn. do przyznania naszemu Stowarzyszeniu 100 kor. zapomogi i jest nadzieja, że zapomoga taka corocznie będzie się powtarzała, a ten piękny przykład pociągnie za sobą szlachetnych naśladowców. Aby więc okazać WP. Nemetzowi wdzięczność i zachęcić go do dalszych względów, wnosi prezes Ratyński, aby mu ofiarować zaszczytną godność pierwszego członka honorowego „Stowarzyszenia wzajemnej pomocy służby państwowej w Krakowie“... Wniosek ten przez aklamacyę, wśród długotrwałych oklasków, został jednomyślnie przyjęty.

Następnie odczytał p. Ratyński protokół grupy lwowskiej Stowarzyszenia, liczącej 28 członków, więc z prowincyonalnych najliczniejszej, w którym mieści się żądanie, aby Zarząd naczelny pozostawił tamtejszej grupie swobodę w dysponowaniu funduszami na cele członków, przewidziane statutem, a dopiero z końcem kwartału pobierał resztującą należytość, lub — by do dyspozycyi grupy lwowskiej na nagłe, statutem przewidziane potrzeby, przeznaczył 200 kor. Prezes Ratyński oświadcza, iż Wydział Stowarzyszenia tego wniosku samodzielnie nie mógł załatwić, bo należy do kompetencyi Walnego Zgromadzenia, więc też nad nim otwiera dyskusyę.

P. Bieszczad, delegat grupy lwowskiej, uzasadniał powyższe żądanie tem, iż autonomia w grupie lwowskiej jest potrzebną. We Lwowie jest tyle różnorodnych stowarzyszeń, dużo obiecujących, że tamtejsza służba państwowa jest po prostu rozrywaną, nie wie, do którego ma należeć, a do krakowskiego nie chce tłumnie wstępować, utrzymując, iż w razie nagłych wypadków nierychło nadchodzi pomoc. Oddanie więc pewnej kwoty do zarządu grupie lwowskiej byłoby środkiem agitacyjnym do rozszerzenia Stowarzyszenia. Wreszcie zapewnia p. Bieszczad, iż o jakiemkolwiek nadużyciu niema mowy.

P. Michalski, aczkolwiek uznaje dobre chęci i wielkie zasługi p. Bieszczada około utworzenia i rozwoju grupy lwowskiej, sprzeciwia się jego wnioskowi przedewszystkiem dlatego, iż się nie zgadza ze statutem. Statutu zaś w tym kierunku nie można zmieniać, bo stałoby się to grobem dla Stowarzyszenia. Każda grupa chciałaby tego samego przywileju, a wówczas Zarząd główny byłby ogołocony z funduszów, nie znałby swego stanu finansowego i nie mógł spełniać swoich obowiązków względem ogółu członków. Nawet kontrola byłaby niemożebną. Zcentralizowanie administracyi w Zarządzie głównym jest nieodzownym warunkiem istnienia Stowarzyszenia, które wszystkie zapomogi, koszta pogrzebowe i odprawy wdowie asygnuje natychmiast po otrzymaniu uwiadomienia i z tego powodu nikt nigdy nie podnosił żadnych utyskiwań. Nawet Wys. Namiestnictwo uznało, iż wszystkimi funduszami powinien administrować Zarząd główny, bo pierwszy statut, w którym było inaczej postanowione, został przez tę władzę odrzucony, jako szkodliwy dla dobra członków. Wnosi więc, aby pozostać przy obecnym sposobie administracyi.

P. Gaik proponował przyznanie grupie lwowskiej na nadzwyczajne, pilne, statutem przewidziane wydatki funduszu dyspozycyjnego w kwocie 100 K.

P. Bielczyk zgadza się na przyznanie grupie lwowskiej 200 K funduszu dyspozycyjnego, ale dopiero wówczas, gdy będzie miała 200 członków, bo teraz, jak na Lwów, jest ich stosunkowo bardzo mało.

P. Kubasiewicz, delegat z Tarnopola, uznaje, iż dobra administracya Towarzystwa byłaby niemożliwą, gdyby jego fundusze były rozdzielone między poszczególne grupy, kontrola zaś stałaby się przez to niewykonalną. Cała działalność Zarządu głównego byłaby sparaliżowaną. Wielu jednak członków o tem trudno przekonać. Ci woleliby pieniędzmi, przez się składanymi, sami administrować. Dlatego też należy się zastanowić, czy nie jest wskazanem utworzenie filii Stowarzyszenia we Lwowie dla wschodniej Galicyi. Dalej narzeka, iż Stowarzyszenie zajmuje się zbyt mało stałą służbą państwową, a za dużo kandydatami do tej służby, że redakcya „Głosu służby państwowej“ nadsyłane korespondencye po swojemu zmienia, obcina, nie umieszcza ich tak, jak przyszły.

(Na ostatni zarzut odpowiada redakcya, iż wszystkie nadesłane korespondencye umieszcza dosłownie, jeżeli są ułożone po literacku t. j. w zrozumiałym stylu, logicznie, bez błędów ortograficznych i nie kolidują z kodeksem karnym, za co redakcya z cudzej winy musiałaby iść do kozy. Inne korespondencye muszą być przerabiane. Jest to praca bardzo ciężka, bo często nie wiedzieć, czego właściwie chce korespondent, tak niejasno pisze. Redaktor woli też siedm własnych napisać artykułów, niż przerabiać jedną niezrozumiałą korespondencyę).

P. Swituszek oświadcza się za tem, by grupy kwartalnie odsyłały pieniądze z rachunkami, a w tym czasie same nimi administrowały po myśli statutów Stowarzyszenia.

P. Grzybek pragnie przeznaczać na ten cel poszczególnym grupom po 50 K do wyrachowania.

P. Mirek twierdzi, iż wszelkie zmiany są niepotrzebne. Nawet z najdalszego zakątka list nadejdzie do Krakowa za kilkanaście godzin. Załatwi się go odwrotnie, no i pieniądze są na czas.

P. Ratyński wyjaśnia, iż jest wprost niemożliwem rozdzielanie funduszów na poszczególne grupy lub pozostawianie im pieniędzy przez kwartał. Przez to Towarzystwo musiałoby ponosić ogromne straty, a nawet zbankrutować. Przytacza wypadek, iż prezes jednej grupy przetrzymał wbrew statutowi składki przez kwartał, potem zwaryował i pieniądze przepadły, a raczej członkowie powinniby je drugi raz składać. Najprostszą i najtańszą jest zatem taka manipulacya, iż prezes lub skarbnik każdej grupy odsyła pieniądze co miesiąc przekazem, a recepisem nadawczym legitymuje się przed członkami grupy, iż pieniądze rzeczywiście odesłał. Towarzystwo zabezpiecza członkom ogromne korzyści materyalne, nikt nie może podnieść, aby komukolwiek zwlekało, lub kwestyonowało wypłatę. Musi więc mieć wszystkie pieniądze u siebie, aby znało stan swojej kasy i wiedziało, jak nią gospodarować.

P. Michalski, polemizując z p. Kubasiewiczem i p. Bieszczadem, oświadcza się jeszcze raz za pozostawieniem dotychczasowego stanu rzeczy. Jeżeli we Lwowie i gdzieindziej są jeszcze liczne grupy Stowarzyszenia wiedeńskiego, które znaczne sumy rok rocznie ściąga do Wiednia i z nich dla Galicyi nic nie daje, skoro służba państwowa w Galicyi jeszcze dotąd tysiące koron przesyła do obcego stowarzyszenia, nie mając nad niem bezpośredniej kontroli, nie administrując wcale swojemi pieniądzmi, to powinna mieć chyba zaufanie do nas, którzy tysiące koron rozdzielamy jej zapomóg, nikomu nic nie zaparliśmy, a z każdego centa składamy publiczne rachunki.

Przemówił jeszcze raz p. Bieszczad, poczem Zgromadzenie uchwaliło prawie jednomyślnie zachować dotychczasową centralną gospodarkę funduszami Stowarzyszenia.

Po zapadłej uchwale oznajmił prezes Ratyński, iż tem samem odpada dyskusya nad żądaniem grupy Zborów, aby także mogła sama rozporządzać składkami.

P. Hajduk opisywał smutną dolę członków Stowarzyszenia, wydalonych dyscyplinarnie ze służby, często dla marnych powodów, bez żadnego zaopatrzenia. Wnosi, aby tych biedaków Stowarzyszenie traktowało na równi z wdowami i przyznawało im taką samą odprawę. P. Hajduka poparli w tej sprawie p. Ślusarczyk i Grzybek. Ich ludzkie żądania nie mogły być jednak na razie, jak to wyjaśnił p. Ratyński, tylko dlatego uwzględnione, że statut Stowarzyszenia nie przewiduje podobnej dyspozycyi.

Ponieważ w ten sposób porządek dzienny Walnego Zgromadzenia w zupełności został wyczerpany, prezes zamknął je serdeczną przemową, przyczem wzniesiono także okrzyk na cześć Prezydenta i Rady miasta Krakowa za życzliwość, okazaną służbie państwowej użyczeniem sali na jej obrady, i przyjął podziękowanie za trudy, połączone z przewodnictwem.

Zgromadzenie skończyło się o godzinie 9½ wieczór, a uczestnicy rozeszli się w błogiem przeświadczeniu o doniosłości uchwał powziętych dla dobra Stowarzyszenia.

Dla dokładności nadmieniamy, iż na niem był do końca obrad obecny komisarz c. k. policyi, Wny dr. Jasiński, którego po przedstawieniu przez prezesa Zgromadzenie powitało i uczciło przez powstanie. Nie miał jednak najmniejszego powodu do wkroczenia, ponieważ całe posiedzenie odbyło się z należytym spokojem, taktem i rozwagą, świadczącymi chlubnie o służbie państwowej, co też na przyszłość powinno dla niej być drogowskazem.

W sprawie służby prowizorycznej.

Jesteśmy świadkami nowego rozbicia wśród wiedeńskiego Stowarzyszenia służby państwowej. Mianowicie wypowiedzieli tej organizacyi swoje posłuszeństwo słudzy państwowi prowizoryczni, zajęci w Wiedniu, z tego powodu, iż Stowarzyszenie to nie zajmuje się szczerze ich losem, czego dowodem, że w petycyach, wniesionych do Parlamentu o polepszenie bytu służby państwowej, żądało zatrzymania charakteru sług prowizorycznych. Wiedeńscy słudzy prowizoryczni wobec tej zdrady interesów ze strony Stowarz. centralnego, rozwinęli natychmiast akcyę na własną rękę, byli u ministrów, w komisyi budżetowej, aby zaznaczyć przykre położenie tej kategoryi służby państwowej. Jak nam donoszą osobnem pismem, wszędzie doznali najżyczliwszego przyjęcia i przyrzeczono im spełnienie najważniejszych żądań t. j.

udzielenie dekretów dla sług prowizorycznych, dłuższy czas zajętych w urzędzie.

Cieszy nas, iż coraz więcej otwierają się oczy służby państwowej na nieszczerą, zdradziecką działalność centralnego wiedeńskiego Stowarzyszenia służby państwowej. Skoro też przeciw temu Stowarzyszeniu namiętnie występują swoi, Niemcy, jakże wstydzić się musimy, iż są jeszcze w naszym kraju, Galicyi, koledzy Polacy i Rusini, do tego stopnia nieuświadomieni zawodowo, iż należą do wiedeńskiego Stowarzyszenia i na jego cele przesyłają swoją krwawicę. Zaprawdę, za nich wstydzić się musimy.

Co się zaś tyczy służby prowizorycznej, należącej do naszego Stowarzyszenia, to chyba nie potrzebujemy jej przypominać naszej życzliwości i szczerego, serdecznego poparcia. To, co czynią słudzy prowizoryczni państwowi w Wiedniu, od dawna uczyniliśmy i ciągle to czynimy, przez co utorowaliśmy im drogę do dalszej pracy. Ich współdziałania nie odrzucamy, nie myślimy się za nie gniewać. I owszem, im silniej i częściej się do drzwi kołata, tem prędzej będą otworzone.

Aby zaś nasi słudzy prowizoryczni mieli dowód, do jakiego stopnia potrafiliśmy zająć ich losem sfery parlamentarne, przytaczamy w dosłownem tłómaczeniu wniosek posła Tomaszewskiego, wniesiony za naszem staraniem w Parlamencie austryackim z końcem ubiegłego roku.

Wniosek posła dra Tomaszewskiego i towarzyszy opiewa: Według rozporządzenia ministeryalnego z dnia 15. października 1902 są pobory prowizorycznych sług państwowych równe poborom stałych sług państwowych IV. stopnia płacy i te pobory zadowalają służbę prowizoryczną w zupełności. Wielką troską napełnia ją jednak los rodzin na wypadek dłuższej choroby i niezdolności do pracy ojca, albowiem wskutek § 4. zacytowanego rozporządzenia, otrzymuje sługa prowizoryczny zapłatę tylko za czynne dni pracy.

Na wypadek do sześciu tygodni trwającej choroby otrzymuje wprawdzie sługa prowizoryczny dziennie K 1 h 40, to jednak nie wystarcza przecie do wyżywienia rodziny, a po sześciu tygodniach może być wogóle ze służby uwolniony.

A gdy po wieloletniej służbie zajdzie niezdolność do pracy, jest sługa prowizoryczny zdany tylko na łaskę Wysokiego Rządu. Albowiem według § 11 rozporządzenia ministeryalnego może prowizorycznemu słudze państwowemu być przyznany po dziesięciu latach nienagannej służby tylko dar z łaski w kwocie od 360 do 400 koron rocznie.

Stałe nominacye w charakterze sług państwowych są obecnie zarezerwowane wyłącznie dla certyfikatystów wojskowych i ci bywają na rozpisane posady zaraz, bez poprzedniej prowizorycznej służby, stale zamianowani. Prowizoryczny sługa państwowy nie może nawet po długoletniej, nienagannej służbie otrzymać stałej posady w drodze konkursu, nawet wtedy nie, jeżeli n. p. jako laborant w pracowni przyrodniczej lub medycznej przez długoletnią praktykę zdobył sobie potrzebne do tego zajęcia wiadomości i zręczność, tak, iż przełożeni wolą zatrzymać służbę prowizoryczną, niż powodować rozpisywanie konkursu, przez co by w miejsce zręcznego sługi prowizorycznego przyszedł do tego stanowiska zupełnie niezdolny certyfikatysta w charakterze sługi stałego.

Podpisani wnoszą tedy:

Wysoka Izba raczy uchwalić: „Wzywa się c. k. Rząd, aby w drodze ustawy lub rozporządzenia stanowisko sług prowizorycznych w tym kierunku zmienił, iżby słudzy prowizoryczni po dziesięcioletniej nienagannej służbie, z doliczeniem służby prowizorycznej, stale byli mianowani. Pod względem formalnym żąda się, aby ten wniosek bez pierwszego czytania był przydzielony do odpowiedniej komisyi".

Podpisani posłowie: Londzin, Fijak, Buzek, dr. St. Łazarski, dr. Fr. Bujak, Petelenz, Zarański, dr. Biały, Koliszer, Głąbiński, Potoczek, Stwiertnia, Gall, Jabłoński, Loewenstein, dr. Tomaszewski, dr. Adolf Dietzius, Szajer, Dulęba, Wiącek, Edward Zieleniewski.

Jak z powyższego przedstawienia wynika, losem prowizorycznej służby państwowej zajęli się najszczerzej posłowie Polacy, należący do Koła polskiego, co się stało wskutek przedstawień i próśb naszej deputacyi. Wniosek ten został przekazany komisyi budżetowej, poczem przyjdzie pod obrady pełnej Izby. Ostatecznego rezultatu przesądzać nie możemy. W każdym razie, wcześniej czy później, służbie prowizorycznej dekrety będą udzielone, bo taki niesprawiedliwy stan, jak obecny, długo utrzymać się nie da. Uczyniliśmy więc dotąd wszystko, co było możliwem, aby byt kolegów prowizorycznych był polepszony i możemy ich zapewnić, iż na tej drodze wytrwamy aż do skutku. Bądźcie więc, Koledzy prowizoryczni, dobrej myśli, bo, choć Wam życie idzie po grudzie, zaczyna dla Was świtać lepsza przyszłość, której obyście wszyscy się doczekali.

Wiadomości potoczne.

Wiele ciekawych i interesujących artykułów odłożyliśmy do następnego numeru, ponieważ w obecnym zajęło nam dużo miejsca sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia, które całkowicie musiało być pomieszczone. Prosimy więc naszych korespondentów o wyrozumiałość.

Zapomogę z funduszów naszego Stowarzyszenia, w kwocie 63 kor. 50 hal. za 127 dni choroby, otrzymał p. Łuszczyński, woźny sądowy w Gródku Jagiellońskim.

Obronę prawną członka naszego Stowarzyszenia p. F. D. z Jasła, w ciężkim wypadku, przeprowadziliśmy szczęśliwie przy pomocy adwokata JWgo Wilusza w Jaśle. Za umiejętną obronę, która p. F. D. uratowała od wielkiego nieszczęścia, Stowarzyszenie nasze składa JW. dr. Wiluszowi serdeczne podziękowanie.

Koledzy! Przy każdorazowem zbieraniu wkładek miesięcznych, przy wszystkich zebraniach i uroczystościach pamiętajcie o dobrowolnych składkach na sztandar dla naszego Stowarzyszenia.

Wykazy ofiarodawców będą ogłaszane w naszym organie.

Wykaz grup galicyjskiego Stowarzyszenia służby państwowej w Krakowie.

A. Grupy ukonstytuowane:

I. grupa „Uniwersytet" Kraków. Przewodniczący: Stanisław Rzepczyński. Sekret.: Wojciech Grabowski.

II. grupa „Szkolnictwo" Kraków. Przewodniczący: Wawrzyniec Michalski. Sekret.: Józef Nowak.

III. grupa „Sądownictwo" Kraków. Przewodniczący: Kasper Bełczyk. Sekret.: Jan Węgrzyn.

IV. grupa „Dozorcy więzień" Kraków. Przewodniczący: Jan Kornaś. Sekret.: Jan Podoba.

V. grupa „Skarbowość" Kraków. Przewodniczący: Jan Broda. Sekret.: Tomasz Musińkiewicz.

VI. grupa „Skarbowość" Kraków. Przewodn.: Antoni Stanoch. Sekr.: Mikołaj Hoszowski.

VIII. grupa Podgórze. Przewodniczący: Jan Drwal. Sekretarz: Michał Pańczyszyn.

IX. grupa Wieliczka. Przewodniczący: Jan Działowski. Sekretarz: Jan Furgał.

X. grupa Niepołomice. Przewodniczący: Jakób Zając. Sekretarz: Jan Trzos.

XIV. grupa Sanok. Przewodniczący: Michał Pieszko. Sekretarz: Paweł Dziuban.

XV. grupa Przemyśl. Przewodniczący: Franciszek Kłakowicz, woźny sąd. Sekretarz: Grzegorz Szaramoga, woźny sąd.

XVI. grupa Przeworsk. Przewodniczący: Michał Kupka. Sekretarz: Michał Puchalski.

XXVII. grupa Lubaczów. Przewodniczący: Władysław Sokołowski, woźny sąd. Sekretarz: Józef Bernacki, posłaniec sąd.

XVIII. grupa Mielec. Przewodniczący: Jan Sperczyński, woźny sąd., zast. Roman Cieśla, woźny starostwa. Sekretarz: Maryan Łątkiewicz, woźny sąd., zast. Andrzej Piotrowski, posłaniec sądowy.

XXI. grupa Żabie. Przewodniczący: Krempa Jan. Sekretarz: Gauer Stanisław.

XXIII. grupa Lwów. Przewodniczący: Mieczysław Bieszczad. Zastępca przew.: Jan Waliduda. Sekretarz: Stanisław Raczek. Zastępca sekret.: Józef Fischbach.

XXIV. grupa Bóbrka. Przewodniczący: Jan Turczyn, c. k. woźny sąd. Sekretarz: Jan Lewkowski, posłaniec sądowy.

XXV. grupa Borszczów. Przewodniczący: Jakób Wieszczek. Sekretarz: Paweł Świder.

XXVIII. grupa Tarnopol. Przewodniczący: Leopold Kubasiewicz, woźny sąd. Sekretarz: Stanisław Melnarowicz, woźny sąd.

XXX. grupa Nadwórna. Przewodniczący: Zygmunt Slipecki, c. k. woźny sąd. Sekretarz: Józef Cieślik, c. k. woźny sądowy.

LXIV. grupa Zborów. Przewodniczący: Piotr Miłkowski. Zast. przewodniczącego: Jan Walczykiewicz. Sekretarz: Korabiński Stanisław. Zast. sekretarza: Przyszlakowski Jan.

XLIII. grupa Skawina. Przewodniczący: Zając Marcin. Sekretarz: Schaner Mikołaj.

LII. grupa Bochnia. Przewodniczący: Kasper Stefanik. Sekretarz: Kruczek Józef.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Wawrzyniec Filas** (ul. Bernardyńska 17).
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ul. Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego.